



PIOTR MOLECKI

Dzieci z przedszkola Akademia Uśmiechu nawet nie przypuszczają, że rodzice mogą sprawdzić, czy grzecznie leżakowały

# Big Mother

**OŚWIATA. Kamery w prywatnym przedszkolu**

**M**ama trzyletniej Zosi nie zamarwia się, jak jej córka czuje się w przedszkolu. Odpala w pracy Internet i wie wszystko.

W salach niepublicznego przedszkola Akademia Uśmiechu na Żoliborzu zamontowane są kamery, które przedszkolne życie transmitują do Internetu. Rodzice w każdej chwili mogą sprawdzić, co porabiają ich pociechy – w jakim są nastroju, jak spędzają czas.

– Dzieci nie może oglądać osoba do tego nieuprawniona – zastrzega właścicielka przedszkola Małgorzata Guzy. – Rodzice dostają kod dostępu pozwalający wejść na stronę internetową. Mogą obserwować tylko tę grupę, do której chodzi ich dziecko. System ma specjalne zabezpieczenia, aby nikt się nie mógł do niego włamać.

Wychowawczynie przyzwyczyły się do obecności kamer. Zapewniają, że nie spotkały się z krytycznymi uwagami od rodziców, że coś zrobiły tak, a mogły inaczej.

Dlaczego w przedszkolu zainstalowano kamery? – Dzięki temu rodzice mogą obserwować, jak rozwija się ich dziecko, to chyba marzenie każdego.

Nikt nie manipuluje dziećmi, to nie jest „Big Brother” – mówi Małgorzata Guzy. I dodaje: – Przedszkole realizuje autorski program, dzieci mają mnóstwo zajęć dodatkowych. Dzięki kamerom rodzice wiedzą, że to, co deklarujemy, jest realizowane. Poza tym Internet podnosi jakość placówki. Rodzice wiedzą na bieżąco, jak sobie radzimy z dziećmi.

**MAREK KOZUBAL**

**DLA GAZETY**

**OLGA JOHANN**

psycholog ze Specjalistycznej Poradni  
Psychologiczno-Pedagogicznej TOP

**N**ie podoba mi się ten pomysł, bo jestem przeciwna wszelkiego rodzaju podglądactwu. Nauczyciele są pod ciągłą kontrolą. Świadomej kontroli są też dzieci, którym w pewnej chwili rodzic powie: – O, widziałam, że robiłaś coś, czego nie powinnaś. Nie podoba mi się, że w układy międzyludzkie wpręga się media. Maszyna nie powinna zastępować pewnych relacji. Może powstać taka sytuacja, że wychowawca nie będzie wiedział, jak rozmawiać o problemach dziecka, mając świadomość, że jego opinie mogą różnić się od opinii rodzica, który przez cały czas

go obserwuje. Może pojawić się jakiś fałsz. Rodzice powinni mieć więcej zaufania do wychowawców.

**ZBIGNIEW WÓJCIK**

dyrektor przedszkola w Broniszach

**L**ubię zwariowane pomysły. Sami zainstalowaliśmy na drzwiach lustrzane maty. Rodzice mogą zobaczyć, co robi ich pociecha, ono o tym nie wie – ale też nie rozprasza się. Pod warunkiem jednak, że możliwość oglądania zachowania dziecka nie jest traktowana jako jakiś bajer, taki „Big Brother”. Myślę, że dzieci zachowują się naturalnie, tak samo jak w domu. Boję się jednak zachowań nauczycieli. Czy zawsze są naturalni? Czy nie będą czegoś robili, tylko dlatego, że ktoś może ich oglądać? Niemniej jestem zwolennikiem tego, by rodzice wiedzieli o wszystkim, co się dzieje z ich dziećmi. Niech wiedzą, że nie dzieje im się tu żadna krzywda. Przecież przedszkole to nie jakaś twierdza! *not. KOZ*

Więcej o przedszkolach niepublicznych czytaj w „Gazecie Stołecznej” we wtorek. Dowiesz się, jak wybrać przedszkole dla swojego dziecka, ile kosztuje czesne, ile dzieci jest w grupach, gdzie są wolne miejsca i na jakie zajęcia dodatkowe może liczyć przedszkolak

M

A